

Lukasz Wolański

O pilnej i ciągłej potrzebie formacji służby liturgicznej oraz instytucjach diecezjalnych za nią odpowiedzialnych

Czasami zadaję sobie pytanie, jak to się dzieje, że w katolickim kraju w wielu parafiach ministrantów jest jak na lekarstwo, a poza „scholkami” o jakości wątpliwej chórów liturgicznych nie ma prawie w ogóle. A jeśli już ministranci są, to ma się wrażenie, że nie bardzo wiedzą, co w trakcie akcji liturgicznej się dzieje, ani jaki ma to sens. Niestety, okazuje się, że nie komża czyni ministranta!¹

Powód tego stanu rzeczy jest chyba jasny. Jest nim w wielu przypadkach brak wystarczającej pracy duszpasterskiej nad angażowaniem wiernych do współpracy. I ponadto grzech największy – brak formacji tych, którzy choćby wstępnie się już zaangażowali w życie wspólnoty liturgicznej. Do tego dochodzi też ciągle panujące w wielu miejscach swoiste liturgiczne lenistwo. Formacji liturgicznej powszechnie brakuje zarówno w odniesieniu do osób świeckich nie pełniących jakichkolwiek funkcji liturgicznych, jak i Służby Liturgicznej jako całości. A przecież „najpilniejszym zadaniem jest formacja biblijna i liturgiczna ludu Bożego! (...) Już w Konstytucji [o Liturgii Świętej] zostało podkreślone, że «osiągnięcia tych rezultatów (uczestnictwa pełnego i czynnego całego ludu) nie można się spodziewać, jeżeli najpierw sami duszpasterze nie będą przeniknięci duchem i mocą Liturgii i nie staną się jej nauczycielami. [Formacja liturgiczna] jest niezbędna także dla ludzi świeckich, tym bardziej, że w wielu krajach są oni dziś powołani do podejmowania w coraz większym stopniu odpowiedzialności za wspólnotę”².

Przed wszystkim – moim zdaniem – dość powszechny, bardzo zauważalny i w końcu dotkliwy w skutkach jest **brak formacji permanentnej** – tej systematycznej, która powinna być prowadzona na poziomie parafii. **Wszelkie kursy, szkoły czy rekolekcje dla Służby Liturgicznej organizowane przez diecezjalne struktury docelowo powinny być jedynie pomocą dla parafii.** I to głównie dlatego, że parafia zwykle nie jest w stanie zgromadzić tylu specjalistów, wykładowców czy animatorów do poprowadzenia specjalistycznego kursu – np. dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, ceremoniarzy, animatorów czy zakrystianów. Niestety wobec braku kompletnego programu formacyjnego czy jednolitych pomocy formacyjnych (podręczników), księża nie bardzo wiedzą, jak ową systematyczną formację prowadzić. Niektórzy podejmują próby takiej formacji według różnych lokalnych programów lub we własnym zakresie. Inni, szczególnie w mniejszych parafiach, rezygnują z tej działalności całkowicie.

Praktyka życia pokazuje, że w wielu parafiach zbiórki i spotkania Służby Liturgicznej jeśli w ogóle są praktykowane, to są ograniczane do spotkań o charakterze to-

¹ Autor w niniejszej swoistej diagnozie świadomie podkreśla wszelkie negatywne zjawiska, jakie mają miejsce. Tylko dokładna diagnoza rzeczywistego stanu rzeczy, w tym analiza największych problemów i ich źródeł, może prowadzić do podjęcia stosownych działań zmierzających ku ich niwelacji.

² Jan Paweł II, *Vicesimus quintus annus. List apostolski w dwudziestą piątą rocznicę ogłoszenia Konstytucji Soborowej „Sacrosanctum Concilium”*, nr 15.

warzyskim czy technicznym (podział funkcji – potocznie zwanych „asystami” itd.). Często bywają to spotkania integracyjne (gry, zabawy, spotkania i rywalizacje sportowe). W końcu rzadko kiedy są to spotkania formacyjne, w trakcie których tłumaczono by głębszy sens poszczególnych praktyk liturgicznych, gdzie rozwijano by duchowość zaangażowanych wiernych czy formowano ich biblijnie i liturgicznie.

Skutek trwania takiego stanu rzeczy jest opłakany. Sam ze smutkiem obserwuję, jak dorastający ministranci, po tym jak kończąc szkołę podstawową idą do gimnazjum, czy też z gimnazjum do szkoły ponadgimnazjalnej, nie tylko porzucają ministranturę, ale przestają pojawiać się w kościele. Jest to wpływ środowiska i otoczenia, które nierzadko jest takie, a nie inne. **Z drugiej jednak strony jest to znak, że czas, w którym owi chłopcy byli ministrantami nie został odpowiednio wykorzystany by ich uformować.** Co więcej, ci chłopcy zostali przez parafię w pewien sposób wykorzystani – bo **poświęcili swój czas nie zyskując w zamian nawet szansy na pogłębienie swojej wiary i wiedzy.** Nie zbudowali trwałego światopoglądu. W odpowiednim momencie nikt im w tym nie pomógł. Dla porównania – we wspólnotach prowadzących systematyczną wielopłaszczyznową formację – np. *Ruch Światło-Życie* – odsetek takich osób jest zdecydowanie mniejszy.

Dzisiaj choćby prawdziwy **świecki ceremoniarz**, mający dobrą wiedzę liturgiczną i praktykę, nie będący klerykiem lub duchownym, to zjawisko dość rzadkie. Wręcz budzące zdziwienie – jeśli gdzieś już się objawi.

Wszystko to jest jeszcze smutniejsze, jeśli zdać sobie sprawę z tego, że **ministrantura jest doskonałą szkołą, która pozwala odkryć i uformować przyszłe powołania kapłańskie.** Tym bardziej potrzebę współodpowiedzialności za formację chłopców wchodzących w skład Służby Liturgicznej powinny czuć diecezjalne i zakonne seminaria duchowne. Troska ta objawiana jest jednak rzadko i głównie poprzez działania doraźne.

W końcu **zadaniem proboszcza - każdego bez wyjątku - jest dbanie o swoich współpracowników.** Każdy ministrant, który wraz z wiekiem przenosi się z prezbiterium do ostatniej ławki w kościele, albo co gorsza – całkowicie z kościoła znika, jest wielką porażką duszpasterską. Niestety wciąż dość powszechną.

Z formacją osób dorosłych jest niestety niewiele lepiej. Wiedza *nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej* i ich nagminne praktyki³ wciąż pozostawiają bardzo wiele do życzenia. A symbolicznie organizowane – raz na rok/pół roku rekolekcje **nawet nie próbują uzurpować formacji permanentnej.**

Skądinąd bardzo potrzebna jest systematyczna formacja organistów, spośród których dość wielu prezentuje bardzo niski poziom wiedzy liturgicznej oraz niestety – również wiary (rzadko przystępują do Komunii Świętej). Ciężko niekiedy oprzeć się wrażeniu, że ma się do czynienia z zatrudnionymi na etat muzykami – ateistami, przypadkiem tylko piastującymi urząd organisty. A przecież to **prawdziwa funkcja liturgiczna.** Dawniej na dowód tego organiści ubierali komżę (a niekiedy i pod to ministrancką sutannę) by podkreślić wagę wykonywanej czynności!

Wydaje mi się w końcu, że najbardziej zapomnianą i zaniedbaną jeśli o formację

³ w tym nadużywanie tej funkcji i nie traktowanie jej jako rzeczywiście nadzwyczajnej.

chodzi funkcją jest **zakrystianin**. Choć chyba żadna diecezja tego nie robi, to bardzo przydałoby się wprowadzić specjalistyczny kurs dla zakrystianów, w którym uwzględniono by nie tylko formację duchową (bardzo ważną), ale również przepisy przeciwpożarowe, BHP, postępowanie w przypadku kradzieży, omdleń i nagłych wypadków w kościele, obsługę sprzętu nagłaśniającego czy pierwsza pomoc przedmedyczna. Przede wszystkim zaś cała formacja powinna zostać oparta o zgłębianie misterii Świętej Liturgii.

Całą formację permanentną, która pozwala rozwijać wiedzę i pogłębiać wiarę członków zespołu liturgicznego w parafii, powinna koordynować ściśle określona struktura diecezjalna, która również prowadziłaby wieńczące poszczególne stopnie i/lub przygotowujące do nich specjalistyczne kursy, szkoły czy rekolekcje.

Skoro *Liturgia jest źródłem i szczytem*, to powinno być to również widoczne w postaci tego, jaką rangę w strukturach diecezjalnych posiada organizacja zajmująca się formacją oraz duszpasterstwem liturgicznym. Ponieważ „biskupi więc są głównymi szafarzami Bożych misterii, jak też kierownikami, krzewicielami i stróżami całego życia liturgicznego w powierzonym sobie Kościele”⁴ obowiązek strzeżenia przekazu wiary oraz depozytu liturgicznego spoczywa z natury rzeczy właśnie na nich. **W imieniu każdego biskupa miejsca**, zadaniem tym powinien – moim zdaniem – zajmować się specjalny **Wydział Formacji i Celebracji Liturgicznych** Kurii (na wzór Papieskiego Urzędu Celebracji Liturgicznych) lub też – jak postuluje to *Dyrektorium Duszpasterstwa Służby Liturgicznej* (nr 160-161) – **Diecezjalne Centrum Formacji Liturgicznej**. Jakkolwiek zostanie ona nazwana, **do zadań tej struktury docelowo powinno należeć:**

- prowadzenie diecezjalnego ośrodka formacyjnego dla diakonów stałych (jeśli w diecezji diakonat stały jest wprowadzony);
- prowadzenie szkoły dla akolitów ustanowionych i lektorów ustanowionych;
- prowadzenie kursu dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej;
- prowadzenie kursu dla osób rejestrujących celebracje liturgiczne (kamerzyści, fotografowie), by uczyć takiego rejestrowania przebiegu celebracji, które nie przeszkaździ wiernym;
- prowadzenie kursu dla animatorów i ceremoniarzy;
- prowadzenie kursu dla zakrystianów (kościelnych, ostiariuszy);
- prowadzenie kursu dla kantorów (wszak to nie organista powinien śpiewać!), przewodników i przewodniczek zespołów śpiewaczych, schol, chórów (niewątpliwie różne kursy dla młodzieży i dla dorosłych – szczególnie istotne jest nauczanie prawidłowego doboru repertuaru oraz własnego śpiewu Kościoła rzymskiego – chorału gregoriańskiego);
- przygotowywanie programu i prowadzenie w dekanatach lub rejonach duszpasterskich kursów dla lektorów upoważnionych, psalterzystów;
- przygotowywanie dni skupienia i rekolekcji dla poszczególnych grup służby liturgicznej, na których centrum powinna stanowić uroczysta, wzorcowa Liturgia;

⁴ Sobór Watykański II, *Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele „Christus Dominus”*, nr 15.

- przygotowywanie i prowadzenie wakacyjnych formacyjnych wyjazdów dla służby liturgicznej (analogicznie jak „oazy letnie” w Ruchu Światło-Życie);
- przygotowywanie celebracji liturgicznych z udziałem biskupów (aby podczas wszystkich uroczystości biskupowi posługiwali nie tylko klerycy, ale również inni świeccy – organizacja ta mając dane absolwentów poszczególnych kursów mogłaby organizować asysty itd.);
- przeprowadzanie wizytacji liturgicznych parafii poprzedzających wizytację kanoniczną (ocena wnętrza kaplic i kościołów pod względem zgodności z przepisami liturgicznymi, ocena przebiegu i przygotowania losowo wybranej celebracji liturgicznej w dzień świąteczny – oczywiście niezapowiedziana, ocena poziomu formacji parafialnej Służby Liturgicznej, stanu szat liturgicznych, ksiąg itd. – jeśli takie zadanie zostanie zlecone jej przez biskupa diecezjalnego);
- przygotowywanie programów, podręczników i pomocy do systematycznych spotkań dla Służby Liturgicznej, ich kolportaż, formowanie animatorów;
- przygotowywanie proboszczów i innych prezbiterów do odpowiedniego formowania Służby Liturgicznej i nadzór nad tą formacją;
- przygotowywanie i prowadzenie kursów dla różnych wspólnot i ich liderów, którzy będą chcieli wziąć w nich udział – np. *Szkola świadomego uczestnictwa we Mszy Świętej*⁵;
- przygotowywanie prezbiterów oraz posługujących do celebrowania liturgii w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego – szczególnie tam, gdzie będzie czynić to jednocześnie zadość wyrażanym zgodnie z prawem prośbom stałej grupy wiernych;
- prowadzenie archiwum;
- stała współpraca z ceremoniarzem katedralnym, ceremoniarzem biskupim, seminarium duchownym, diecezjalną komisją liturgiczną, diecezjalną komisją muzyki kościelnej oraz diecezjalną komisją sztuki sakralnej.

Jak widać zakres zadań, jakie powierzane mają być tej organizacji jest w skali diecezji ogromny. Tym ważniejsze jest, by skupiała się ona nie tyle na samodzielnym prowadzeniu i realizacji tych zadań, co przede wszystkim na zleceniu ich odpowiednim formatorom oraz koordynacji i kontroli ich działań. W końcu w działanie tej struktury obok duchownych powołać należy odpowiednio uformowanych, doświadczonych i wykształconych wiernych świeckich. Do realizacji zadań w ramach praktyk wykorzystać należy również alumnów seminariów duchownych oraz studentów świętej teologii. W końcu największą grupę współpracowników powinna docelowo stanowić spora rzesza pracujących społecznie animatorów.

⁵ Często we wspólnotach brakuje osób, które odpowiedziałyby na rodzące się w małym środowisku pytania o to, jak sprawować liturgię, czym jest liturgia, jakie obrzędy się na nią składają, jakie funkcje się wypełniają, jak to się robi prawidłowo, czemu kapłan wykonuje takie, a nie inne gesty itd. W różnych wspólnotach – głównie małych – często są tzw. animatorzy liturgiczni czy muzyczni. Często są to samouki. Należałoby przez specjalny kurs przygotować te osoby do pełnienia w ich wspólnocie swojej funkcji.